

Kazanie babki



SELMA LAGERLÖF

Kazanie babki

TŁUM. AGNIESZKA OLCZYK, JAGODA WÓJCIK, JUSTYNA STEKLA, KATARZYNA NOWAK, ROMAN KRAIŃSKI, WERONIKA DOLATA, WERONIKA MUZYCZKA

Słyszałam, jak opowiadano o mojej babce, Lisie Mai Lagerlöf, że ilekroć czuła się oburzona na zło i głupotę tego świata, wykrzykiwała: „Gdybym tylko była mężczyzną i mogła wejść na ambonę, czego to ja bym nie głosiła!”

Powtarzała tak setki razy, a ponieważ wiadomo było, że miała nie tylko światły umysł, ale i gorące serce, to naprawdę niejedną żałował, że babka nie mogła od czasu do czasu wejść na ambonę i wygłosić kazania parafianom.

Ale pewnego razu babka napętała sobie tym biedy. Na plebanii odbywało się przyjęcie, na którym zebrało się całkiem sporo ludzi. Opowiadano niektóre z dobrze wszystkim znanych historii o ludzkiej głupocie i lekkomyślności, którymi babka po chwili tak się wzburzyła, że rzuciła swoim słynnym:

— Gdybym tylko była mężczyzną i mogła wejść na ambonę!

Powinna była jednak ważyć słowa, przebywając w tym miejscu, gdyż na nieszczęście usłyszał ją sam proboszcz, który natychmiast się wtrącił:

— No i cóż by takiego siostra wówczas powiedziała?

— Cóż bym powiedziała? — zakłopotana się moja babka. — Cóż bym powiedziała, cóż bym powiedziała... Cóż, powiedziałabym, że my, ludzie, nie powinniśmy zapominać o tym, aby spoglądać w gwiazdy.

A było to tak zaskakująco odmienne od tego, czego można się było spodziewać po tak mądrej i zaradnej osobie, że wszyscy obecni wybuchli niepohamowanym śmiechem.

Kapłan był jedynym, który się nie roześmiał. Próbował nawet skłonić babkę do rozwinięcia myśli, lecz ona siedziała tylko z zaciśniętymi ustami, czerwona jak piwonia z gniewu i upokorzenia i nikt nie był w stanie namówić jej, by podczas tego przyjęcia wypowiedziała jeszcze choć jedno słowo.

W drodze powrotnej, gdy siedziała w saniach, wiedziała oczywiście, co powinna była powiedzieć, a jej myśli o ludziach i gwiazdach układały się w tak piękną, poetycką całość, że znów zapragnęła, by cały świat mógł jej wysłuchać. Lecz wtedy było już za późno.

To wstyd, że nie umiała udzielić proboszczowi lepszej odpowiedzi, więc była nieco przygnębiona, aż do najbliższej niedzieli, kiedy to poszła do kościoła.

Tam doświadczyła czegoś przedziwnego. Gdy tylko proboszcz wszedł na ambonę, od razu zaczął mówić o rozgwieżdżonym niebie.

Mówił tak pięknie, jak tylko potrafił, malując przed oczami zebranych obraz rozświetlonego firmamentu, który to, ukryty za dnia, wychodzi ze swej kryjówki, gdy noc i ciemność rozpościerają się ponad Ziemią, jak gdyby to sam Bóg chciał uradować ludzkie serca wejrzeniem w bezkres świata. Kapłan zachęcał do podziwiania ogromu i blasku odległych słońc, pospiesznych podróży komet i spokojnych wędrówek planet po niewytoczonych ścieżkach. Przypominał o pięknie spadających gwiazd i o jasnych niebiańskich drogach, które są nimi usłane. I tymi słowy nawoływał zebranych, by podczas rozgwieżdżonych nocy nigdy nie zaniechali spotkania oko w oko z wszechświatem.

Albowiem wobec tego ogromu spokojnie wyniosły, a małosłowne podniesie się ze swych ciasnych myśli. Tu niespokojny w obliczu spokoju nieskończoności odkryje ukojenie, tu smutny zostanie pocieszony, kiedy dostrzeże ziemską małość i nicość, tu nikczemnik porówna swą ciemność z czystością wszechświata i wyrzeknie się grzechu.

To było tak piękne kazanie, że ludzie wspominali je potem jeszcze długo.

Kobieta, Ksiądz, Nauczyciel,
Słowo, Obyczaje, Śmiech,
Mizoginia

Kobieta, Mężczyzna,
Ksiądz, Słowo, Nauczyciel,
Niebo, Obraz świata

Moja babka widziała, jak ludzie wokół niej słuchali ze łzami w oczach i pobożnie złożonymi dłońmi. Uważała, że kapłan powiedział dokładnie to, co ona sama chciała przekazać; może ujął to lepiej, jednak sens pozostał ten sam. Im dłużej słuchała, tym wyraźniejsze stawało się dla niej, że proboszcz przywłaszczył sobie jej pomysł, zagłębił się w niego i go rozwinął. Nie byłby w stanie o tym opowiadać, gdyby nie zaczerpnięta od niej inspiracja.

Siedziała w kościele, czując zimno na wskroś przenikające jej ciało. Zupełnie jakby proboszcz ją z czegoś ograbił, jakby wyrządził jej jakąś poważną krzywdę.

Po nabożeństwie starała się uniknąć spotkania z kapłanem, ale to on ją odszukał — akurat gdy miała wsiąść do powozu.

— Dziękuję, droga siostró! — zaczął. — Nie mogłem wprawdzie pozwolić ci stanąć na ambonie, lecz twoja piękna myśl i tak dotarła dziś do parafian.

Babka zrozumiała, że w jego mniemaniu uczynił jej wielki zaszczyt oraz oczekiwał podziękowania i pochwały. Lecz ona czuła się tak pokrzywdzona, że nie była w stanie ukryć swego rozgoryczenia.

— Skoro na ambonie nie ma miejsca dla mnie — odparła — to nie ma tam miejsca również dla moich myśli.

Po tych słowach odjechała, pozostawiając zranionego i zasmuconego proboszcza.

Było całkiem jasne, że kiedy rzecz rozeszła się wśród parafian, nikt nie przyznał babce racji. Czego jeszcze, na Boga, mogła oczekiwać? Czy to nie miło ze strony proboszcza, że podjął jej myśl? Nie było nikogo, kto by rozumiał, dlaczego ją to rozgniewało. W nikim nie znalazła współczucia. Nawet jej własna córka, moja ciotka, która długo później opowiedziała to mnie, nie widziała w tej historii nic innego, jak tylko to, że jej matka zachowała się nierozsądnie w swym gniewie. I ja sama też nie od razu zrozumiałam, w czym rzecz.

Właściwie zupełnie o tym zapomniałam, aż pewnego dnia poproszono mnie o napisanie kilku słów do tygodnika dla postępowych kobiet. Wtedy też przypomniało mi się nieudane kazanie babki i przyszło mi do głowy, że powinnam o tym opowiedzieć nie po to, by wskrzesić pamięć o dawnych niesprawiedliwościach, ale żeby przypomnieć, co my, kobiety, wywalczyłyśmy od tego czasu.

Nie jesteśmy już bowiem ni prawem, ni obyczajem powstrzymywane od zabierania publicznie głosu. Możemy same wyrażać nasze myśli, walczyć o nasze pragnienia, dawać upust naszej złości, szerzyć naszą wiedzę. Moc słowa, najpotężniejsza i najgroźniejsza ze wszystkich mocy, należy do nas. Jak powinnymy z niej korzystać?

Jak by to było, gdybyśmy pośród wszystkiego co praktyczne, co tymczasowe, co chwilowo nieodparte i niezbędne, na co przyszło nam pracować, pozwoliły załsnąć myśli, że poza naszą ziemią istnieje nieskończony świat i że to z relacji z nim właśnie czerpiemy naszą nadzieję i naszą siłę?

Przekład jest wspólnym dziełem uczestników warsztatu zorganizowanego przez Towarzystwo Selmy Lagerlöf i Katedry Nordystyki UJ w ramach Sympozjum Selma Lagerlöf w Polsce i Ukrainie.

Agnieszka Olczyk, Jagoda Wójcik, Justyna Stekla, Katarzyna Nowak, Roman Krainński, Weronika Dolata, Weronika Muzyczka

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/lagerlof-kazanie-babki/>

Tekst opracowany na podstawie: Selma Lagerlöf, *Kazanie babki*, tłum. zbiorowe, Fundacja Wolne Lektury, Warszawa 2025.

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja wydana w ramach biblioteki Wolne Lektury (www.wolnelektury.pl).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła.

ISBN 978-83-288-8038-2

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.